

J. Iwanicki

Dyskusja

Studia Philosophiae Christianae 3/2, 380-385

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dyskusja

J. Iwanicki

Moje uwagi dotyczyć będą: 1. strony zewnętrznej, czyli odniesienia dzieła do czytelnika; 2. strony wewnętrznej, czyli odniesienia do samego problemu traktowanego.

1. gdy chodzi o stronę zewnętrzną, to — 11. poczynimy pewne konstatacje z zakresu charakteru zawartości książki; 12. wyprowadzimy określone konsekwencje.

11. konstatujemy, że — 111 — w pierwszej części dzieła (1—275) traktuje się metodologiczne zagadnienia historii w ogóle, a — 112, w całej pracy, dzięki atrakcyjności oraz opisowości stylu, jest uwydatniana przystępność dla szerszych kół czytelniczych, nie dla samych specjalistów.

12. z powyższego wyłaniają się konsekwencje o dopełnieniu tej przystępności przez dodanie — 121. z jednej strony — logicznego streszczenia całości rozważań zawartych w tej książce; 122. z drugiej strony — wykazu ustalenia znaczeń, w jakich ważniejsze terminy będą brane w dziele, np. dzieje, historia, historiografia, historiozofia, historyzm, relatywizm w historiografii; 1221. zachodzą takie sytuacje, że autor naprzód używa tych terminów bez wskazywania znaczeń, a dopiero w dalszym ciągu ustala znaczenia.

123. czytelnikowi ułatwiłoby pracę formalne wiązanie częstych powtórzeń tych samych aspektów; 1231. bez formalnego wiązania — aspekty z zamierzenia tożsame, w rozwiązaniu przybierają postać przeciwną.

2. gdy chodzi o sam problem traktowany, to moje uwagi skoncentrują na wydzieleniu przez autora — charakterystycznego aspektu teoretycznego: to wydzielenie może być ujęte z dwu punktów widzenia: 21. z punktu widzenia pozytywnego: historia, historiografia — zdaje się być brana — jakby idealny wynik wielu naukowych zabiegów systematyzujących; 211. wysiłki autora zmierzają do analizowania metodologicznych reguł tworzenia i wartościowania historiografii, czyli do analizowania metodologicznych reguł tworzenia wartościowej historiografii.

212. taki kierunek wysiłków — zdaje się zakładać, że te metodologiczne reguły są elementami teorii zbudowanej na adekwatnej analizie i na adekwatnym wyprowadzeniu struktury tej teorii z analizy całego dzieła historyków.

2121. jednak takie założenia nie posiada pełnego uzasadnienia, gdyż twórcy teorii — obok szukania oparcia faktycznego — czerpią z systemowych teorii ogólniejszych pokaźne tworzywo wykończeniowe dla danych konstrukcji teoretycznych o węższym zakresie.

2122. wobec tego uciekania się — zwłaszcza wyłączone — do reguł sformułowanych w jakiejś teorii — może nie harmonizować ze stanem realizacji, a w danym wypadku ze stanem tworzenia historiografii przez autorów — nawet — sympatyzujących z tymi teoriami.

2123. omawiana tu sytuacja jest szczegółowym wypadkiem ogólnej sytuacji niemożności stosowania teorii, zwłaszcza poza dziedziną nauk sformalizowanych.

2124. ta sytuacja zilustrowana konkretem uwyrażnia stosunek teorii do realizacji: Aleksandrow, pisząc swoją historię filozofii, był świadomy metodologicznych reguł teorii marksistowskiej, że powstanie i rozwój filozofii uzależnione jest od układu stosunków gospodarczo-społecznych. Jednak w wielkiej dyskusji ze strony Komitetu Centralnego Partii oraz Akademii Nauk spotkał go zarzut za niewłaściwe wartościowanie układu stosunków gospodarczo-społecznych i wielu innych spraw.

22. rzucamy okiem na sprawę wydzielenia z punktu widzenia negatywnego: autor nie kładzie nacisku konkretnego na historię, czy historiografię — jako zbioru opracowań dokumentów, rozpraw, monografii, usystematyzowanych całości.

221. położenie nacisku na konkretny punkt widzenia implikuje złożoność zabiegów, a ta złożoność — z kolei — ma swój odpowiednik w złożoności problemowej: 222. tę złożoność należy scharakteryzować: 2221. naprzód — w oparciu o zestawienia; 22211. zestawienie struktury historiografii z propozycją J. Piageta (*Classes, relations et nombres; Essai sur les groupements de la logistique et sur la réversibilité de la pensée*, Paris, Vrin, 1942, zwłaszcza s. 293—314) ujmowania pewnych działów psychologii pojęciami klas, zbiorów, grup; analogiczne strukturowanie nasuwa się dla historiografii.

22212. drugie zestawienie struktury historiografii z pewnymi konstrukcjami występującymi w naukach przyrodniczych: tu w naukach przyrodniczych — do klasy, zbioru należą elementy jednorodne, co oddaje ilustracja: do zbioru „trójkąt” należy każdy poszczególny trójkąt; w historiografii można by mówić o zbiorach, do których należą elementy niejednorodne, co oddaje ilustracja: obraz namalowany, który jest zbiorem różnych motywów.

2222. następną fazę charakteryzowania oprzemy o ustalenia oraz wiązania faktów i zbiorów: 22221. w procesie historiografii — ustalanie faktów jest często trudnym, a zawsze ważnym punktem wyjścia; większa trudność i ważność cechuje wiązanie faktów, wprowadzanie faktów do zbioru.

22222. konstruowanie zbiorów i wiązanie zbiorów w całości systemowe jest zabiegiem jeszcze trudniejszym niż to, co zachodzi przy faktach.

22223, to co wyrażamy przez stopniowanie „trudności” znaczy: im większy stopień trudności, tym wynik zabiegu jest dalszy od jednoznaczności oraz od adekwatności.

22224. wiązania faktów i zbiorów są wyznaczone dyrektywami: 222241. bądź — o charakterze nieindywidualnym; 222242. bądź — o charakterze indywidualnym.

222241. przez dyrektywy o charakterze nieindywidualnym rozumiemy ustalone wyznaczenia: już to metodologiczne; już to światopoglądowe; już to polityczno-społeczne.

222242. przez dyrektywy o charakterze indywidualnym rozumiemy ustalone wyznaczenia przez osobiste studia, odkrycia, lub przez zabiegi streszczeniowe: streszczenia mogą eliminować pewne elementy, nienależycie uwydatniać inne, a to wszystko może doprowadzić do zniekształcenia obrazu o danym stanie rzeczowym.

222243. dla zilustrowania różnego sposobu wiązania przywołajmy obraz nieco humorystycznie nakreślony: według metody marksistowskiej układy stosunków gospodarczo-społecznych, jako przyczyny, zdeterminowały skutki: odkrycie Ameryki, oraz wynalazek druku; według metody niemarskistowskiej odkrycie Ameryki było przyczyną wywołującą, jako skutek, wzmożony handel i dobrobyt; wynalazek druku był przyczyną wywołującą, jako skutek, rozwój oświaty.

Z. K a ł u ż a — W związku z omawianą książką, chciałbym zgłosić trzy uwagi: pierwsza dotyczy budowy książki, druga — „wyższego” etapu pracy historyka filozofii, trzecia — sposobu dyskusji nad taką publikacją, jaką stanowi książka profesora Swieżawskiego.

1. Prof. Swieżawski wykład swój prowadzi dwutorowo, wyodrębnił nawet graficznie własne rozważania oraz relację z licznymi lekturami i refleksją snutą jakby na marginesie tych lektur. Pomijając już sztuczność takiego rozwiązania (to moje, a odtąd dotąd należy do kogo innego) pragnę zwrócić uwagę na same tezy wykładu. Otóż tezy Autora, często na skutek zbyt licznych zastrzeżeń, są niekiedy tak wyważone, że czytelnik odbiera je jako oczywiste i mało ciekawe. Inaczej rzecz się ma z poglądami, a raczej tezami referowanymi. Zostały one znów wyrwane z właściwego im kontekstu i w książce funkcjonują jako odpowiedzi na poszczególne pytania jakie stawia sobie Autor. Oczywiście, jeśli o tych lub innych autorach czytelnik wie cokolwiek więcej, może się czuć mocno zirytowany takim ogołoeniem ich tez z kontekstu. W innych wypadkach odczuwa, jeśli można tu użyć tego słowa, niedosyt. Przy tak szeroko zakrojonej pracy, można było raczej zwrócić uwagę na konsekwencje praktyczne zasadniczych ujęć i koncepcji, a mniej na liczebność prezentowanych nazwisk.

2. Przy pisaniu tego rodzaju historii filozofii na uwadze ma się przede wszystkim „postęp” filozofii. Taka historia pisana jest więc zawsze z określonego filozoficznego punktu widzenia. A więc nie czas historyczny, ale walor treściowy i prawda będą w takim wypadku zasadami doboru

materiału i jego układu. Z tego punktu widzenia przyglądając się literaturze filozoficznej można jeszcze dorzucić, że jak dotąd tylko scholastyczne podręczniki filozofii spełniają ten postulat. W nich bowiem znajdujemy prawie zawsze krótki zarys historyczny problemu, potem wykład Tomasza i wreszcie własne wyjaśnienia autora. Przy tego rodzaju ujęciu na uwagę zasługuje zerwanie z wpływologią. Włoscy marksiści, jak np. Luporini i Labricola, już dość dawno krytykowali ten sposób postępowania. Na miejsce wpływologii postuluje się wprowadzić taki rodzaj wykładu, w którym widać by było, co też badany autor wniósł do historii i jak przyczynił się do postępu w filozofii, jak wpłynął na późniejszych filozofów. Jest to jednak nieco inne ujęcie tego samego.

3. Można oczywiście roztrząsać poprawność poszczególnych sformułowań, właściwość ujęć itp. Najważniejsza jest tu jednak postawa, którą Autor omawianej książki zaprezentował. Postawę tę należałoby zamknąć w stwierdzeniu, że historia filozofii jest nauką filozoficzną, jest filozofią, a nie czymś, co może być tylko ukształtowane przez taką czy inną filozofię. Tutaj widziałbym przeciwstawienie się prof. Leszkowi Kołakowskiemu, a dalej widziałbym dwie żywe u nas konfesje historyczno-filozoficzne, właśnie Kołakowskiego i Swieżawskiego: wiary i niewiary w historię filozofii czy w filozoficzność historii filozofii. Żałuję jednak, że Swieżawski nie przeprowadził szerszej dyskusji z Kołakowskim, konfrontacja taka mogłaby się okazać owocna. Żałuję też, że w książce Profesora nie znalazł miejsca takiego na jakie zasługuje marksizm ostatnich lat dziesięciu i jego związki z tym, co obecnie najżywsze i najciekawsze w światowej humanistyce.

J. C z e r k a w s k i — Wypowiedź swą, na temat książki prof. S. Swieżawskiego „Zagadnienie historii filozofii”, ograniczam zasadniczo do uwag na temat przedmiotu historii filozofii.

Koncepcja historii filozofii jest bez wątpienia uzależniona przede wszystkim od koncepcji filozofii, na podstawach której została ukształtowana. Analiza faktów historyczno-filozoficznych (historyczność i filozoficzność), z pozycji realizmu filozoficznego, doprowadziła S. Swieżawskiego do przyjęcia dwuetapowości badań historyka filozofii (s. 275—354). Pierwszy etap badań (historia doktryn filozoficznych), jako dość powszechnie uprawiany przez historyków filozofii — w bardzo różnorodny sposób — nie nasuwa jakichś zasadniczych sprzeciwów i kontrowersji. Natomiast etap drugi (właściwa historia filozofii) w wielu umysłach, szczególnie o nastawieniu pozytywistycznym, budzi poważne zastrzeżenia. Jeżeli skłonni są oni nawet przyjąć dwuetapowość badań historyka filozofii, to wyróżnione przez nich etapy nie przekraczają etapu pierwszego z „Zagadnień historii filozofii”. Tego typu propozycję przedstawił np. w swym referacie doc. W. Seńko, wyróżniając etap opracowania źródeł i etap opracowania poglądów. Jak nie trudno dostrzec obydwie te etapy

badań historyka filozofii całkowicie mieszczą się w pierwszym etapie badań wyróżnionym przez S. Swieżawskiego. Jakkolwiek te różnice stanowisk odnośnie do koncepcji historii filozofii mają swe uzasadnienie w różnych koncepcjach samej filozofii, to jednak wydaje się, iż przynajmniej w pewnym zakresie można by zmniejszyć opory przed przyjęciem drugiego etapu badań w rozumieniu S. Swieżawskiego, przez bardziej dokładne sprecyzowanie przedmiotu badań na obydwu etapach. W interesującej nas książce został ogólnie dla historii filozofii określony przedmiot badań materialny i formalny (s. 337—366). Wydaje się jednak, iż skoro historyk filozofii ma do czynienia z dwoma zasadniczo różnymi etapami czy też płaszczyznami badań, to należy osobno dla każdego z tych etapów sprecyzować przedmiot materialny i formalny. Opierając się na całokształcie wypowiedzi na temat obydwu etapów badań oraz wnikając w koncepcję przedmiotu materialnego i formalnego można dokonać takiej precyzji, która będzie jedynie rozwinięciem myśli Autora książki „Zagadnienie historii filozofii”: Przedmiotem materialnym pierwszego etapu badań są teksty uznane przez historyka filozofii za teksty filozoficzne; natomiast przedmiotem formalnym problemy filozoficzne zawarte w tych tekstach. Inaczej mówiąc na tym etapie dokonuje się wyjaśnianie i interpretacja problemów filozoficznych w poszczególnych doktrynach filozoficznych. Przy czym, przez doktrynę nie należy rozumieć tylko jakiegoś w miarę pełnego i zwartego systemu filozoficznego, lecz wszelki przejaw filozofowania. Przedmiotem materialnym drugiego etapu badań są wyniki uzyskane na etapie pierwszym; zaś przedmiotem formalnym problemy filozoficzne filozofii, którą historyk filozofii — jako filozof — uznaje za filozofię jedną, uniwersalną. Bada się tutaj naturę i rozwój tych problemów oraz ich wzajemne powiązania. Nazwiska twórców doktryn filozoficznych, z których wydobyto interesującą dla współczesnego filozofa problematykę, stają się jedynie znakami wskazującymi na pewien etap rozwoju samego problemu. Podkreślić należy, iż przy tej koncepcji przedmiotów wyniki uzyskane na drugim etapie badań, czyli we właściwej historii filozofii, są ściśle uzależnione od wyników uzyskanych na terenie historii doktryn filozoficznych. W historii doktryn filozoficznych bada się zarówno naturę filozoficzną jak i historyczną problemów interesujących historyka filozofii, natomiast na terenie właściwej historii filozofii jedynie ich naturę filozoficzną. To, co rzeczywiście ważne na drugim etapie badań, to punkty wyjścia (założenia) badanych doktryn i wnioski, jakie z tych założeń zostały wyprowadzone, odnośnie do analizowanego przez historyka filozofii problemu. I w ten właśnie sposób historia filozofii, uprawiana na drugim etapie badań, staje się historią „doświadczeń historyczno-filozoficznych”. Doświadczenia te mogą pouczyć filozofa, z jakich założeń jakie wypływały wnioski w dziejach filozofii, i jeżeli filozof nie chce uznać danych wniosków, ma wskaźnik, że nie może przyjąć założeń, z których zostały one wyprowadzone. Ujaw-

niony jednak przy pomocy analizy historyczno-filozoficznej fakt, że pewne wnioski są w sposób konieczny związane z określonymi założeniami, nie dowodzi, że wnioski te są same prawdziwe, ani że zasady, z których one wypływają, są prawdziwe lub fałszywe. Nie znaczy to jednak wcale, że doświadczenia historyczno-filozoficzne są filozoficznie bezużyteczne. Niezdolne wprawdzie same ukazać prawdy, jednak pomagają w jej odnalezieniu, ponieważ ujawniają pewne koniecznościowe powiązania między różnymi treściami filozoficznymi. A w ten sposób doświadczenie — historyczno-filozoficzne, wraz z doświadczeniem filozoficznym — opartym na kontakcie z samą rzeczywistością, staje się podstawą dla realistycznie uprawianej filozofii.